

Kolęda bezdomna – Krzysztof Tyniec

Zimna noc, długa noc, dziwnie pusty pański stół
Siadł na rzesach słony szron, na ulicy mróz
Za oknami świeczek blask
i aniołów śpiewa chór
Gloria, gloria, między nas zstąpił z nieba Bóg
To kolęda bezdomna, to kolęda ułomna
To kolęda z kanałów i bram
To kolęda zziębnięta, w gardle łąką zaciśnięta
Co nic nie ma, by Ci mogła dać
Zimna noc, pada śnieg,
Betlejemskiej gwiazdy brak
Białą grudą stał się chleb, Dziecię wybacz nam
Za oknami z rąk do rąk
dzielą miłość między swych
Gloria, gloria,
słysząc wkrąg zza zamkniętych drzwi
To kolęda bezdomna, to kolęda ułomna
To kolęda z kanałów i bram
To kolęda zziębnięta, w gardle łąką zaciśnięta
Co nic nie ma, by Ci mogła dać
Zimna noc, tyle dróg Wiatr zawiewa każdy ślad
Jak w zamieci znaleźć próg i stajenki dach
Za oknami w sercach brzask
Śpi dziecina w żłobie śpi,
Niech nie budzi jej twój płacz, cyt kolędo cyt
To kolęda bezdomna, to kolęda ułomna
To kolęda z kanałów i bram
To kolęda zziębnięta w gardle łąką zaciśnięta
Co nic nie ma, by Ci mogła dać
To kolęda bezdomna, to kolęda ułomna
Co nic nie ma, by Ci mogła dać



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

